

Jacek Łapiński

Człowiek - technika - ekonomia

Studia Philosophiae Christianae 34/1, 118-128

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK ŁAPIŃSKI

CZŁOWIEK – TECHNIKA – EKONOMIA

Obserwuje się, głębokie uwikłanie człowieka współczesnego w technikę. Sprawia ona, iż staje się on – w pełni tego słowa znaczeniu – *homo technicus* (Homo Faber). Ale tenże człowiek techniczny jawi się równocześnie jako *homo oeconomicus*¹. Opinia powyższa wykreśla główny kierunek obecnych dociekań. Sam termin „*homo oeconomicus*” sugeruje, iż podmiotem działań ekonomicznych jest jednostka ludzka. Tymczasem, zdaniem Harveya Leibensteina, „głównymi aktorami ekonomicznymi są przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe. Są one [...] przede wszystkim, zwłaszcza w nowoczesnej gospodarce, grupami osób. Konwencjonalna mikroteoria poczęła stopniowo przypisywać zorganizowanym grupom psychologię *homo oeconomicus*, mimo że procedura przenoszenia cech psychicznych jednostek na grupy zdaje się wątpliwa”². Twierdzenie powyższe suponuje, iż jeśli chcemy analizować działania współczesnego człowieka należy uwzględnić przemiany, jakie dokonały się w jego „ekonomicznej” mentalności. Są one związane mocno po pierwsze, ze rozumieniem ekonomii oraz, po drugie, z analizą czynników, które doprowadziły do zaistnienia dzisiejszego człowieka ekonomicznego. Poruszając kwestię wspomnianych czynników za szczególnie ważne uważać można następujące elementy:

a) zmiana warunków socjalno-bytowych ludności Europy na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci;

b) tworzenie się etyki społeczeństwa ekonomicznego pod wpływem rewolucji protestanckiej.

Zaznaczyć wypada już w tym miejscu, iż szereg kwestii – niewątpliwie ważnych dla zawodowego ekonomisty – zostanie z rozmysłem pominiętych. Celem tej publikacji nie jest analiza mechanizmów ekonomicznych *sensu stricto* lecz próba zakreslenia swoistego pola oddziaływań jakim podlega człowiek techniczny. Tym też zagadnieniom poświęcimy obecnie uwagę.

1. ROZUMIENIE EKONOMII

Proces ekonomicznego rozwoju jest złożony. Nawet pobieżna jego analiza ujawnia podwójny wymiar ekonomii. Umownie nazwiemy je „podmiotowym” i „przedmiotowym” obszarem oddziaływania ekonomii na człowieka. Pierwszy z nich dotyczy jednostki ludzkiej – jej zachowań i aktywności. Drugi natomiast orientuje nas na sprawy rynku, towaru i działalności gospodarczej.

a. Podmiotowy wymiar ekonomii

W celu adekwatnego ustalenia zakresu sfery ekonomicznej bardzo pomocna wydaje się być charakterystyka A. Marshalla ekonomii. Autor ten pojmując ekonomię jako „badania rodzaju ludzkiego w zwykłych sprawach życia”³. Z poglądem tym korespondują analizy poczynione przez Kennetha E. Bouldinga. Pisze wprost, iż ekonomia „zajmuje się zjawiskami życia codziennego i [...] zazwyczaj używa języka dla tego życia typowego”⁴. Powyższe spostrzeżenie wydaje się być ważne dla Homo Faber. W tym bowiem miejscu człowiek techniczny dostrzegł, w jaki sposób ekonomia kształtuje jego życie. Jej efektem jest między innymi kreowanie mentalności Homo Faber, utylitarne podejście do drugiego człowieka, ocenianie relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem w kategoriach zysków i strat. Być może z tego względu K. E. Boulding w kolejnych swoich wypowiedziach dotyczących rozumienia ekonomii dodaje, że „ekonomia specjalizuje się w badaniu tej części systemu społecznego, która zorganizowana jest na zasadzie wymiany i zajmuje się tym, co wymienne”⁵. Tak twierdząc, autor ten nie zawęża sfery ekonomicznego działania człowieka tylko

¹ Por. Lomasky L. E., *Persons, Rights and the Moral Community*, New York 1987, 21.

² Leibenstein H., *Wykroczyć poza homo oeconomicus*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 357.

³ Marshall A., *Principles of Economics*, New York 1924, 1.

⁴ Boulding K. E., *Religijne perspektywy ekonomii*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 102.

⁵ Boulding K. E., *Ekonomia jako nauka moralna*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 46.

do np. dystrybucji rzadkich zasobów. Jeśli nawet ekonomia bada rynkowy fragment życia *homo oeconomicus* to dlatego, iż stanowi „model” skomplikowanej i szerokiej sfery ludzkiej aktywności⁶. Wspomniana aktywność ludzka zdaje się dotyczyć przy tym nie tyle działań indywidualnych jednostki lecz całych społeczeństw. Temu odczuciu daje wyraz Robert Heilbroner twierząc, iż „największy urok i siła przyciągania ekonomii tkwią [...] w zdumiewających zdolnościach tej dyscypliny do wyjaśniania problemu zmian historycznych i społecznych w wielkiej skali”⁷. Moim zdaniem zmiany niniejsze następowały w sposób ewolucyjny już od okresu gospodarki neolitycznej. Zachodzi przy tym pewne interesujące z naszego punktu widzenia zjawisko. Analizując technikę (i cały proces technizacji) dostrzegamy symptomy wskazujące na to, iż jest ona również wewnętrznym elementem struktury Homo Faber. Podobnie rzecz ma się z ekonomią. Analizując ekonomię możemy dostrzec przesłanki wskazujące na to, że także ona jest elementem immanentnym człowieka ekonomicznego. Być może powyższe względy sprawiły, iż tacy myśliciele jak Smith, Ricardo, Malthus, J. S. Mill a nade wszystko K. Marks mieli poczucie nie tylko jednostkowego, lecz nadto społecznego wymiaru ekonomii. Tę ostatnią pojmowali jako obiektywne wyjaśnienie „praw ruchu” ówczesnych społeczeństw ekonomicznych oraz instrument wspierający ewolucję tych społeczeństw⁸. Doprowadziła ona społeczeństwo od etapu prymitywnej gospodarki łowiecko-zbiierackiej do okresu gospodarki industrialnej. Zdaniem cytowanego R. Heilbronera ekonomia tym samym pretendowała do roli przewodnika świadomie obciążonego wartościami. Używała mocy analizy naukowej nie aby przewidywać przyszłość, ale by wspierać społeczeństwo w osiąganiu celów, które samo wybrało. Autor ten, moim zdaniem, słusznie zwraca uwagę na element aksjologiczny. Pod wpływem ekonomii ukształtowała się bowiem hierarchia wartości skierowana na element doczesności. Homo Faber przyjął swoistą skalę wartości, która tylko jemu przysługiwała i była skierowana na postęp i tworzenie kultury technicznej. Przy takiej orientacji ekonomii zachodzi jednakże podejrzenie, iż staje się ona służebnicą polityki. Radzi bowiem, jakie instytucjonalne, behawioralne i techniczne warunki są niezbędne, by osiągnąć zamierzone cele, które społeczeństwo wybrało poprzez procesy polityczne⁹. Nie oznacza to jednak, zdaniem Roberta Heilbronera, iż ekonomia ma niejako automatycznie charakter polityczny. Może pozostać apolityczna pod warunkiem, iż, po pierwsze, będzie wolna od pytań, na które odpowiedzi wymagają uwzględnienia wartości politycznych lub moralnych oraz, po drugie, ograniczy się do problemów alokacji i efektywności, do których analizy dobrze nadają się jej techniki badawcze¹⁰. Reasumując to co zostało już powiedziane, stwierdzić należy, że w niniejszej publikacji chodziło o podkreślenie elementu humanistycznego i racjonalnego w ekonomii. Ta ostatnia bowiem związana z techniką kształtowała obraz Homo Faber. Obecnie należy przedstawić drugi – przedmiotowy – wymiar ekonomii. Już teraz uwagę czytelnika zwracamy na zagadnienia, do zaistnienia których przyczyniła się ekonomia: dążenie do maksymalizacji zysków i produkcji, zadowolenie z sukcesów, popadanie w pułapkę bezsensu itp. Kwestie te stanowią determinanty człowieka technicznego.

b. Przedmiotowy wymiar ekonomii

Przedstawione powyżej analizy ukazały humanistyczny charakter ekonomii. Dotyczyły zachowania się człowieka ekonomicznego i jego aktywności. Na przeciwległym biegunie postawiona została ekonomia, której centrum zainteresowania stanowi towar – coś co, zdaniem Kennetha Bouldinga, może być wyprodukowane, wymienione i skonsumowane. Chociaż ten wymiar ekonomii na niewiele składowych bezpośrednio kształtujących mentalność człowieka technicznego, to jednak, ukazując aspekt produktywności, pośrednio wpływa na jego mentalność. Homo Faber ciągle dąży do wytwarzania rzeczy. Praca, a co za tym idzie – również

⁶ Por. tenże, *Czy ekonomia jest niezbędna*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 34.

⁷ Heilbroner R. L., *O szerokie pojęcie ekonomii*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 105.

⁸ Por. Heilbroner R. L., *Ekonomia a rzeczywistość*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 121.

⁹ Por. tamże, 123–124.

¹⁰ Por. tenże, *O szerokie pojęcie ekonomii*, 104.

pozostała aktywność twórcza, zredukowana zostaje do produkcji. Stąd też dla ekonomii w wymiarze przedmiotowym nie jest istotne ludzkie zachowanie jako takie. Interesuje ją natomiast „zachowanie się towarów”¹¹, bierze za podstawę swoich analiz przekonanie, iż świat towarów funkcjonuje według własnych praw ruchu. Z tego względu dotychczasowy podmiot zachowań – ludzie, zostaje zastąpiony „quasi-podmiotem” – towarem¹².

Według Kennetha Bouldinga na ekonomii składają się dwa korespondujące ze sobą elementy: czysta nauka i empiria. Pierwszy z wymienionych elementów stanowi podłoże teoretyczne¹³. Ekonomia jawi się tutaj jako uogólniona teoria wyboru¹⁴. Okazuje się bowiem, że tzw. „wielkości ekonomiczne” np. ceny, płace, produkcja itp. nie są całkowicie niezależne, lecz stanowią rezultat złożonych ludzkich wyborów. W tym aspekcie postrzegania ekonomii znaczenia nabiera przedmiotowość jako relacja i ocena. Moim zdaniem stanowi ona determinant pomiędzy człowiekiem a jego wytworem. Człowiek dokonuje wyboru jakiejś rzeczy. *Homo oeconomicus* decyduje się przy tym na pewien sposób wybierania. Towarzyszy mu maksymalizacja. Dlatego też, zdaniem Roberta Heilbroner, logika wyboru nie jest również przypadkowa. Reprezentuje szczególnie jej typ, inspirowany prawdopodobnie rzadkością danej rzeczy, zwany logiką maksymalizacji¹⁵.

¹¹ Por. Boulding K. E., *Religijne perspektywy ekonomii*, 98.

¹² W tym miejscu wskazana wydaje się być następująca uwaga. Toczy się ciągły spór o to, czy teorie ekonomiczne wyjaśniają historyczne sytuacje, czy też są ahistoryczne w swoim wyrazie i ograniczają się do tworzenia modeli ekonomicznych. Wydaje się, iż typ ekonomii przedmiotowej – oczyszczony z wszelkich filozoficznych, politycznych i socjologicznych uwarunkowań – zyskuje sobie coraz bardziej znaczącą pozycję. Staje się najbardziej krańcowym przypadkiem specjalizacji wśród wszystkich nauk o człowieku (por. Lowe A., *Człowiek – rzecz – społeczeństwo*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 163.). Jak bowiem sugeruje Ernest Nagel, w tego typu orientacji ekonomia, na wzór nauk szczegółowych, dążyła do „odkrycia i sformułowania w ogólnych terminach warunków, w jakich zachodzą różnego typu wydarzenia [...] wyróżniając lub badając w izolacji pewne własności badanego przedmiotu i ustalając powtarzalne schematy zależności pomiędzy tymi własnościami, w których cechy te współwystępują” (Nagel E., *Struktura nauki. Zagadnienia logiki wyjaśnień naukowych*, przeł. J. Giedymin, B. Rassalski, H. Eilstein, Warszawa 1971, 25). Powyższe wysiłki badawcze miały, zdaniem Ernesta Nagela, uczynić z ekonomii ścisłą – rozumianą jako ilościową – oraz logicznie jednolitą dziedzinę nauki (por. tamże, 26). Niektórzy autorzy jak np. Jevons, Fisher, J. Schumpeter bardzo mocno akcentowali potrzebę uczynienia z ekonomii nauki ścisłej (por. Frish R., Irving Frish at Eighty, „Econometrica”, XV(1947), 74.). Ostatni z wymienionych – Joseph Schumpeter – twierdził nawet, iż ekonomia pretenduje do miana najbardziej ilościowej nauki. Przedmioty bowiem jej analiz są z natury swojej policzalne (por. Schumpeter J., *Essays*, Cambridge, Mass. 1951, 100 nn.). Powyższy trend z czasem uległ osłabieniu dzięki dostrzeżeniu przez ekonomistów istotnej różnicy pomiędzy ilościowym a policzalnym charakterem przedmiotów materialnych (por. Robbins L., *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London 1948, 66.). Z punktu widzenia działania Homo Faber, mimo pewnej nieścisłości obliczeniowej modele ekonomiczne zachowują swoją wartość pod warunkiem, iż odzwierciedlają obiektywną rzeczywistość (por. Georgescu-Roegen N., *Entropia, wartość i rozwój*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 270.).

¹³ Jak zauważa Adolph Lowe, teoria w ekonomii koncentruje się wyłącznie na gospodarce rynkowej (por. Lowe A., *Człowiek – rzecz – społeczeństwo*, 194.). Zdaniem J. Schumpetera – stanowi rodzaj skrzynki analitycznych narzędzi (por. Schumpeter J., *Essays*, 227.). Obecnie coraz bardziej bazują one na przesłankach czerpanych z obszaru matematyki i logiki. Celem teorii w ekonomii jest chęć wyjaśnienia znaczenia i ruchów takich wielkości jak: ceny, płace, produkcja, stopa procentowa itp. Z tego względu ekonomiści podejmują próby budowy systemów teoretycznych twierdzeń odnoszących do siebie wspomniane wyżej „wielkości ekonomiczne” (por. Boulding K. E., *Czy ekonomia jest niezbędna*, 30.).

¹⁴ Por. Boulding K. E., *Czy ekonomia jest niezbędna*, 32.

¹⁵ Por. Heilbroner R. L., *Czy możliwa jest teoria ekonomii*, w: *Ponad ekonomią*, dz. cyt. 128; Zob. także *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, (red.) Koźmiński A. K., Piotrowski W., Warszawa 1995, 471.

Wyakcentowanie idei maksymalizacji w ekonomii wydaje się mieć doniosłe znaczenie w rozumieniu zachowań *homo technicus* funkcjonującego jako *homo oeconomicus*. Ona to bowiem będzie napędzać aktywność ekonomiczną Homo Faber i wpływać na jego sposób postępowania, mentalność. Wspomniany wyżej autor upatruje w analizowanej idei podłoża¹⁶ swoistej doktryny ekonomicznej człowieka technicznego. Wydaje się, iż upoważniają go do tego dwie kwestie. Po pierwsze, idea maksymalizacji np. zadowolenia przynosi dobre wyniki przy określaniu ludzkiego zachowania na drodze wyimaginowanej gry pomiędzy jednostkami ludzkimi. W przypadku człowieka technicznego, wspomniane zadowolenie np. produkcją, techniką przeradza się z czasem w upojenie ekonomią i techniką. Ponadto zadowolenie wynikami ekonomicznymi daje asumpt do pojawienia się człowieka sukcesu. Dla tego ostatniego wartości np. duchowe, estetyczne itp. nie mają znaczenia. Liczy się tylko sukces ekonomiczny. Po drugie, na co zwrócił uwagę Frank Knight, obserwuje się specyficzną korelację idei maksymalizacji z doświadczaną często lub obserwowaną ideą dążenia do zysku i bogacenia się¹⁷. Bogacenie nabiera tutaj wymiaru pychy i rodzaju prawa postępowania¹⁸. Wbrew pozorom – nie dotyczy jedynie sfery ekonomicznej ludzkiego życia. W przypadku Homo Faber zaznacza się na wszystkich płaszczyznach jego egzystencji.

Według Harveya Leibensteina teoretycznie działanie maksymalizujące oznacza dążenie do uzyskania zawsze maksymalnych zysków. Zdolności i możliwości, jakimi dysponuje człowiek, nakierowane są tylko na jeden cel – pomnożyć zysk. Praktycznie jednak wiele osób nie kieruje się ściśle powyższą zasadą – nie zawsze w swoich wyborach osiąga maksimum, a często także nie bierze nawet pod uwagę takiej możliwości¹⁹. Pomijając motywy takiego postępowania człowieka, pomocną wydaje się być następująca uwaga. Zasada maksymalizacji urasta do rangi zasady wiodącej w postępowaniu człowieka ekonomicznego. Działania *homo oeconomicus* maksymalizujące zyski, dochód, użyteczność itp. uważane są przez ekonomistów za skuteczne i racjonalne. Często nawet „racjonalność” określana bywa jako synonim maksymalizacji. Zdaniem jednak H. Leibensteina działania przeciwne – niemaksymalizujące – w ekonomii nie posiadają nieracjonalnego charakteru²⁰. Powyższe stwierdzenia pośrednio wskazują na fakt, iż przypadek maksymalizacji np. „użyteczności” prowadzi zwykle człowieka do pułapki bezsensu. Zdaniem bowiem Franka Knighta użyteczność staje się wymierna jedynie za sprawą konkurencyjnej wymiany na rynku lub intelektualnego pragnienia obiektywizacji każdej dyskutowanej sprawy²¹. W takiej perspektywie pojęcie użyteczności jest niejednoznaczne – wszystko może być jednocześnie użyteczne i nieużyteczne²².

¹⁶ Por. Heilbroner R. L., *Czy możliwa jest teoria ekonomii*, 128.

¹⁷ Por. Knight F., *On the History and Method of Economics*, Pfoenix Edition, Chicago 1963, 164.

¹⁸ Z poglądami tymi zdają się korespondować analizy poczynione przez Shermanna Kruppa. Zdaniem tego ostatniego „maksymalizacja daje ekonomii siłę napędzającą. Zapewnia ona, że każda jednostka systemu zmierzać będzie w kierunku pozycji równowagi w wyniku powszechnych wysiłków na rzecz maksymalizacji użyteczności lub przychodów. Maksymalizacja (tak charakterystyczna dla działań Homo Faber – przypis J. Ł.) stanowi ogólnie podstawowe prawo, które stosuje się do jednostek elementarnych oraz, przez zasady kompozycji, do szerszych i bardziej złożonych zbiorów tych jednostek” – Krupp S. R., *Equilibrium Theory in Economics and in Functional Analysis as Types of Explanation*, w: *Functionalism in the Social Science*, American Academy of Political and Social Science, Philadelphia 1965, 69; cyt. za: Heilbroner Robert L., *Czy możliwa jest teoria ekonomii*, 128.

¹⁹ Por. Leibenstein H., *Teoria selektywnej racjonalności w: Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 352.

²⁰ Por. tamże, 331–332.

²¹ Por. Knight F. H., «Co jest prawdą» w ekonomii?, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 218.

²² Również kwestia maksymalizacji „dochodów” nie spełnia oczekiwań. W sytuacji przedsiębiorstwa możemy pominąć aspekt pozapieniężny i mówić wprost o maksymalizacji dochodu pieniężnego. Jeśli jednak analizować idee maksymalizacji w sytuacji oligopolu staje się ona ponownie pozbawiona dokładnego znaczenia (por. Heilbroner R. L., *Czy możliwa jest teoria ekonomii*, 129.).

2. PRZYCZYNY PRZEWARTOŚCIOWAŃ

Współczesny człowiek techniczny a funkcjonujący jako *homo oeconomicus* nie pojawił się nagle. Mówiąc za Dowdenem, jego zaistnienie nosi znamiona długiego ewolucyjnego procesu przemiany, z kroczonego przez „jarmark próżności”, „pielgrzymą” w wyizolowanego człowieka interesu²³. Zanim osiągnął swój obecny status, kształtowany był przez szereg czynników, początek których wyznaczają przewartościowania, jakie dokonały się ekonomii, kulturze i religii poprzednich wieków. Zagadnienia powyższe stanowią centrum obecnych dociekań. Celem tych ostatnich będzie uchwycenie kierunków i charakteru zmian tworzących ekonomiczne oblicze Homo Faber. Pragnę ponadto podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy będące udziałem człowieka technicznego przewartościowania spowodowane zostały czynnikami jedynie zewnętrznymi, czy też stanowiły wynik także wewnętrznej determinanty. Stąd też w obecnych analizach zwrócona będzie uwagę na przemiany warunków socjalno-bytowych człowieka oraz przeobrażenia, jakie dokonały się w sferze mentalności Homo Faber pod wpływem rewolucji protestanckiej.

a. Przemiany warunków socjalno-bytowych

Tezą główną niniejszych poczynań badawczych jest twierdzenie, iż rewolucja przemysłowa, jaka dokonała się w Europie, spowodowała generalną poprawę warunków socjalno-bytowych człowieka. Znamienna w tym względzie wydaje się być opinia wyrażona przez autorów publikacji *Historia kapitalizmu*, Natana Rosenberga i L. E. Birdzella. Autorzy ci, patrząc na historię ludzkości i oceniając ją według dzisiejszych standardów oceny warunków ekonomicznych, dochodzą do przekonania, że była to historia bezustannej niedoli. Typowa bowiem społeczność ludzka składała się z niewielkiej liczby żyjących w humanitarnych warunkach. Większość żyła jednak w niewyobrażalnej nędzy. Dopiero w ostatnich dwustu latach w Europie Zachodniej i kilku innych miejscach nastąpił rzadki w historii okres, w którym postęp i dobrobyt w jakiś sposób dotknęły życia więcej niż dziesięciu procent ludności. W historii ludzkości sytuacja powyższa nie zdarzyła się nigdy przedtem²⁴. Podobnej opinii jest J.K. Galbraith. Zdaniem tegoż autora nowy świat, jaki zrodził się w wyniku rozwoju przemysłu, choć według dzisiejszych ocen okrutny²⁵ i ciemnościelski, był zdecydowanie lepszy od wszystkiego, co było wcześniej²⁶. Te wydarzenia stały się ekonomicznym początkiem człowieka technicznego. Dlatego też akcentowanie przez J. K. Galbraitha przesłanki trwałej tendencji do poprawy, jaka zaistniała wraz z uprzemysłowieniem, wydaje się mieć niebagatelne znaczenie. Podobnego zdania jest John Maynard Keynes, gdy pisze, iż w XVIII wieku pojawiła się po raz pierwszy jakościowa wielka zmiana w poziomie życia przeciętnego człowieka. Wspomniany autor łączy ją z rozwojem przemysłu, który prowadzi do zaistnienia stałej i zdecydowanej zmiany na lepsze²⁷. Tendencja ta oznacza zainicjowanie procesu, którego celem okaże się osiągnięcie przez człowieka technicznego w przyszłości wysokiego standardu życia. Zanim to jednak nastąpi, pierwszym wymiernym skutkiem wydaje się być generalne zażegnane niebezpieczeństwa

²³ Por. Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński, Lublin 1994, 175; Zob. także, Albert M., *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Kraków 1994.

²⁴ Rosenberg N., Birdzell L. E. Jr., *Historia kapitalizmu*, przeł. A. Doroba, Kraków 1994 15–16.

²⁵ Porównaj opis ówczesnych warunków życia w: Mumford L., *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, przeł. E. Danecka, Warszawa 1966, 128.

²⁶ „Przez tysiące lat [...] ludzie nigdy nie odczuli zasadniczej i trwałej zmiany swego poziomu życia – było im czasem trochę lepiej, a czasem gorzej, ale nie było takiej istotnej, trwałej tendencji do poprawy. A obecnie wraz z uprzemysłowieniem nastąpiło niewątpliwe polepszenie w zakresie tego wszystkiego, co niezbędne do życia. I choć praca w fabrykach mogła być ciężka, niemal niewolnicza to w oczach wszystkich [...] na pewno była lepsza niż poprzednie życie na wsiach, spędzane na nie kończącym się, samotnym, źle opłaconym trudzie przy domowych krosnach albo na farmach” – Galbraith J. K., *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, przeł. W. I. S. Rączkowsky, Warszawa 1992, 100–101.

²⁷ Por. Keynes J. M., *Essays in Persuasion*, Harcourt, Brace, New York 1932, 360.

powszechnych klęsk głodu²⁸. Rozwijając ekonomię Homo Faber poczuł swoją siłę – przestał głodować²⁹. Od tej pory mógł on zabezpieczyć się materialnie. Człowiek techniczny czuł się niczym nie zagrożony, bo technika i ekonomia dawały mu chleb i pracę. One też urastały do roli gwarantów ludzkiego bezpieczeństwa. Z czasem jednak niniejsza sytuacja uległa zmianie. Homo Faber, dysponując nadal obfitością środków materialnych i pożywienia, popadł w egzystencjalną zależność od techniki. Technika stała się źródłem zagrożenia człowieka.

b. Przeobrażenia w sferze religii

Naczelną myśl niniejszego wywodu stanowi stwierdzenie o istnieniu interakcji (opartej na zasadzie sprzężenia zwrotnego) pomiędzy religią a sferą działalności gospodarczej człowieka technicznego. Wspomniana interakcja nie jest jednak raz na zawsze ukształtowana. W takich warunkach ekonomia wpływa modyfikująco na religię i odwrotnie, religia znajduje potwierdzenie dla wielu swoich tez w obszarze oddziaływania ekonomii. Być może z tego względu Kenneth Boulding twierdził, iż „religia nie może przetrwać, jeśli nie zostanie zaakceptowana przez ludzi, przy czym akceptacja ta zależy w znacznym stopniu od zdolności religii do zaspokojenia ludzkich pragnień i potrzeb. Nie oznacza to, iż przetrwać mogą tylko te religie, które przynoszą dobrobyt materialny. [...] Jednakże religia nie może przetrwać jeśli nie przyczynia się do wzrostu ludzkiego zadowolenia w najszerszym jego znaczeniu: jest to „ekonomiczny test” religii”³⁰. Moim zdaniem, twierdzenie powyższe zdradza wyraźne przesłanki relatywizmu religijnego – tezy bardzo kontrowersyjnej z punktu widzenia doktryny Kościoła katolickiego. Nie mniej jednak zagadnieniem relacji ekonomia-religia poświęcimy obecnie uwagę.

(1) Religijne uwarunkowania ekonomii

Z punktu widzenia Homo Faber, pomimo różnorodnych tendencji zmierzających do wyeliminowania religii z życia człowieka technicznego, jest ona ciągle obecnym czynnikiem kształtującym jego działanie. Zauważa się przy tym pewien rodzaj ewolucji, jaki zachodzi w podejściu *homo technicus* do religii. O ile początkowo, ulegając hasłom postępu, starał się on definitywnie eliminować wszelkie przejawy *sacrum*, o tyle obecnie obserwuje się odmienną tendencję. Wydaje się, że człowiek techniczny nie wyrzeka się już religii – widzi ją jednak w procesie, między innymi, ekonomicznych przemian. Spostrzeżenie powyższe sponuje, iż działania ekonomiczne w swojej istocie determinowane są przez składową religijną. Jeśli tak, to religia powinna w miarę silnie oddziaływać na produkcję towarów, instytucje i działalność ekonomiczną człowieka. Stusznosc niniejszej tezy potwierdza Kenneth Boulding twierząc, iż przemiany religijne poprzedzały i torowały drogę innowacjom w życiu gospodarczym. Dla

²⁸ „Francja, według wszelkich standardów kraj uprzywilejowany, doświadczyła, jak obliczono, 10 powszechnych klęsk głodu w dziesiątym wieku, 26 w jedenastym, 2 w dwunastym, 4 w czternastym, 7 w piętnastym, 13 w szesnastym, 11 w siedemnastym i 16 w osiemnastym. Trudno zagwarantować, że obliczenia dotyczące osiemnastego wieku są dokładne, ryzykujemy wyłącznie nadmiar optymizmu, ponieważ nie uwzględniono setek klęsk lokalnych, na przykład w Maine w latach 1739, 1752, 1770, 1785, a na południowym zachodzie w latach 1628, 1631, 1643, 1694, 1698, 1709, 1713. Nie zawsze występowały one równocześnie z bardziej powszechnymi klęskami” – Braudel F., *The Structure of Everyday Life*, New York 1981, 74, cyt. za: Rosenberg N., Birdzell L. E. Jr., *Historia kapitalizmu*, przypis 21, 89.

²⁹ Według, moim zdaniem, bardzo kontrowersyjnej opinii Rosenberga i Birdzella, dostępność pożywienia spowodowała, możliwość wprowadzenia w ówczesnym przemyśle dłuższego (sic!) czasu pracy. Swoją opinię autorzy ci argumentują w sposób następujący: „czas pracy w gospodarce przedprzemysłowej mógł być krótki po prostu dlatego, że niedożywionym ludziom brakowało sił do dłuższej pracy. Krótszy czas pracy był więc niekoniecznie kwestią wyboru pomiędzy pracą a wypoczynkiem; ludzie mogli być zmuszeni do ograniczenia swej aktywności do takiego poziomu, na jaki pozwalały im skutki nieodpowiedniej diety” – Rosenberg N., Birdzell L. E. Jr., *Historia kapitalizmu*, 257.

³⁰ Boulding K. E., *Religijne perspektywy ekonomii*, 91.

każdego bowiem społeczeństwa najbardziej istotną innowacją jest sama idea innowacji³¹. Według tegoż autora wpływ religii zdaje się być przy tym znacznie większy na rzeczywistość gospodarczą niż na samą myśl ekonomiczną. Na marginesie tychże dociekań należy zastanowić się nad kwestią, co rozumie K. Boulding przez religie. Sądzę, iż wspomniany autor postrzega religię w kategoriach tzw. „religii pozytywnej”. Nie mówi ona nic o Bogu, *sacrum* czy jakiegokolwiek rzeczywistości transcendentnej. Chodzi w niej bardziej o pozytywne oddziaływanie różnorodnych idei etyczno-moralnych na człowieka i jego czyny. Być może dlatego Kenneth Boulding pisze, iż z punktu widzenia ekonomisty bardzo istotny jest wpływ religii na umysły ludzi, na kształtowanie przekonań, obyczajów i praktyk. Nie tyle bowiem materialne, co ludzkie zasoby społeczeństwa determinują przebieg jego rozwoju gospodarczego, a o rozwinięciu się społeczeństwa w siłę produktywną decyduje w przeważającej mierze zawartość ludzkich umysłów. Rozwój ten jest jednak ściśle związany z charakterem dominującej religii³². Wpływ tej ostatniej na kształtowanie w człowieku technicznym odpowiednich form zachowania ekonomicznego zależeć będzie od znaczenia jakie, religia przypisuje wartościom doczesnym np. pracy i obowiązkowości.

Patrząc na relację, jaka zachodzi pomiędzy ekonomią a religią, możemy wyróżnić dwie podstawowe orientacje religijne, umownie tutaj nazwane: „aekonomiczną” oraz „proekonomiczną”. Pierwsza orientacja nadaje niski status społeczny wszystkim, którzy zajmują się produkcją i dystrybucją dóbr materialnych. Przyznaje natomiast wysoką rangę osobom, których wkład w bezpośrednią działalność gospodarczą jest mały np. mnichom. Zdaniem Kennetha Bouldinga religia taka powinna być także przeciwna akumulacji kapitału z chęci powstrzymania produkcji konkretnych przedmiotów pożądaną. Wydaje się, iż powyższy typ religii działał będzie refleksyjnie na rozwój Homo Faber. Druga orientacja religijna, tzw. „proekonomiczna” przyjmuje przeciwne kryteria oceny wartości dóbr doczesnych. Kładzie nacisk na pracę produktywną przy równoczesnej dezaprobachie dla życia kontemplatywnego. Religia ta zatem sprzyjać powinna postępowi ekonomicznemu i akumulacji kapitału³³, a tym samym tworzyć warunki dla rozwoju np. ekonomicznego człowieka technicznego. W tym miejscu K. Boulding wprowadza następujące rozróżnienie. Oddziaływanie religii na sferę gospodarczą przebiega poprzez dwie fazy: fazę „proroczą” religii i fazę „kapłańską”³⁴. W pierwszej z wymienionych faz religia stanowi siłę rewolucyjną. Wytrąca umysły i serca ludzi z dotychczasowego porządku – zmienia je i czyni podatnymi na zmiany. W dziedzinie gospodarczej etap ten charakteryzuje się znacznym tempem rozwoju ekonomicznego. Panuje bowiem duża gotowość do zmian, próbowania nowych technik, nowych metod produkcji itp. Jest to zatem okres intelektualnej i duchowej ekspansji Homo Faber. W drugiej natomiast fazie, tzw. „kapłańskiej”, następuje okres stabilizacji religii. Zdaniem Bouldinga staje się ona siłą konserwatywną. Celem jej jest utrwalanie wykształconego nowego porządku. Nie bardzo jest też miejsce na innowację. Stwierdzenie powyższe sugerować może, iż religia w tym okresie wywiera negatywny wpływ na postęp ekonomiczny i aktywność człowieka technicznego. Przyczynia się bowiem do ogólnej dezaprobaty wobec wszelkiej zmiany. Uprzedzając nieco tok rozumowania, wypada stwierdzić, iż nie podejmuję się oceniać, na ile trafne są przytoczone opinie Kennetha Bouldinga. Przekracza to ramy niniejszego opracowania. Pozostają one jednak w pewnej opozycji do twierdzeń wygłaszanych przez Maxa Webera. Autor ten, pisząc o przemianach zachodzących w ramach protestantyzmu, stwierdza, iż „te potężne ruchy religijne, [...] osiągały [...] pełne oddziaływanie ekonomiczne dopiero wtedy, gdy przeminął już pęd czysto religijnego entuzjazmu, a kurczowe poszukiwanie Królestwa Bożego przeszło w trzeźwe codzienne cnoty zawodowe”³⁵. Wypowiedź powyższa zdaje się sugerować, iż przynajmniej w ramach protes-

³¹ Por. tenże, *Religijne podstawy postępu ekonomicznego*, w: *Ponad ekonomią*, (red.) Boulding K. E., przeł. J. Grosfeld, Warszawa 1985, 75.

³² Tenże, *Religijne perspektywy ekonomii*, 86–87.

³³ Por. tamże, 88.

³⁴ Tamże, 87.

³⁵ Weber M., *Etyka protestancka...*, 175.

tantyzmu apogeum aktywności *homo technicus* następuje właśnie w okresie, który, na zasadzie paraleli, możemy nazwać etapem „kapłańskim” religii. Prześledźmy zatem dokonania reformacji w sferze działalności człowieka technicznego.

(2) Protestantyzm jako reformacyjne uzasadnienie *homo oeconomicus*

Wydaje się, iż zmiennym okresem dla rozwoju nowoczesnej formy postępu technicznego była reformacja i wylaniający się z niej protestantyzm. Nie oznacza to, aby był on przyczyną powstania rozwoju ekonomicznego Europy a następnie kapitalizmu. Właściwe przesłanki wyjaśniające rozwój kapitalizmu zdają się być następujące: a) powstanie nowoczesnego państwa, b) postęp w dziedzinie nauki, c) duch racjonalizmu³⁶.

Zdaniem Jadwigi Mizińskiej protestantyzm wprowadził znaczące przewartościowania w dotychczasowej mentalności ludzkiej. Wytworzył oryginalne ujęcie relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Protestantcki Bóg był wszechpotężny. Był zdolny do wszystkiego. Wobec człowieka nie był on do niczego zobligowany. Pozostawał niepojęty dla ludzkiego umysłu i niedostępny dla serca. Stanowił źródło łaski koniecznej dla zbawienia lecz reglamentował ją według sobie znanych reguł. Być może z tego względu protestantyzm przywołał koncepcję predestynacji, przeznaczania do łaski (bądź nielaski) i wykorzystał ją w charakterze *sui generis* ideologii pracy. W ramach wspomnianej koncepcji w dalszym ciągu celem życia pozostawało zbawienie wieczne, ale – ponieważ Bóg nie musiał kierować się poczuciem sprawiedliwości (nie był zobowiązany nagradzać za zasługi a karać za zło) – człowiek w swych staraniach pozostawał zdany na samego siebie. Chcąc przekonać się, jakie jest jego przeznaczenie, zmuszony był „sprowokować” Boga do oznajmienia swej woli. Nie potrafił jednak tego uczynić inaczej aniżeli poprzez podjęcie praktycznej próby. W jej trakcie – jak w eksperymencie – okazywało się, czy osiągał sukces, czy porażkę. Rozstrzygnięcie dokonywało się w trakcie pracy – wytwórczej, produkcyjnej, kupieckiej, organizatorskiej czy innej – zawsze nastawionej na sukces praktyczny. Powodzenie w interesach odbierano jako znak bożego błogosławieństwa, niepowodzenie – brak łaski. W ramach doktryny protestantyzmu Bogu nie zależało na dobru człowieka, Bóg nie istniał dla człowieka. To człowiek istniał dla Boga i na nim spoczywał obowiązek starania się o jego względy. A ponieważ droga do nieba wiodła przez ziemię, zatem zabieganie o zbawienie duszy było równoznaczne z troską o pomnażanie dóbr doczesnych poprzez pracę. W taki sposób protestantyzm dochodzi do specyficznej homeostazy: religia nie ulega profanacji, a jednocześnie – następuje sakralizacja pracy, do tej pory przeciwstawianej modlitwie. Mając na uwadze ekonomiczny aspekt działania człowieka technicznego i trawstując benedyktyńską dewizę „módl się i pracuj” możemy stwierdzić, iż zastąpiona ona zostaje w protestantyzmie inną – „módl się pracując”³⁷. Podkreślając znaczenie tej ostatniej, jesteśmy skłonni zaryzykować następujące stwierdzenie. Reformacyjna dewiza „módl się pracując” stanowi wyraz zwrotu duchowego w ocenie wartości i podejściu do pracy ówczesnego Europejczyka. Tym samym pretenduje do roli czynnika kształtującego obraz Homo Faber.

Z perspektywy *homo oeconomicus*, powołując się na Maxa Webera, „reformacja oznaczała [...] nie tyle zlikwidowanie panowania Kościoła w ogóle, co raczej zastąpienie jednej jego formy przez inną. Było to zastąpienie bardzo wygodnej, praktycznie wówczas mało odczuwalnej, często tylko formalnej władzy poważną, ingerującą we wszystkie sfery egzystencji prywatnej i publicznej, o wiele bardziej uciążliwą reglamentacją całego sposobu życia”³⁸. Z punktu widzenia ekonomisty przyczyną reformacji nie była zatem zbyt wielka, lecz zbyt mała ingerencja religii (i Kościoła katolickiego) w ludzkie życie. W przeciwieństwie do ówczesnego katolicyzmu kontrola, jaką wprowadził np. kalwinizm graniczyła niekiedy z tyranią. W tym miejscu jawi się pytanie o wpływ tej religijności na kształtowanie się Homo Faber (a pośrednio do pojawienia się *homo oeconomicus*). Odpowiedź zdaje się być następująca: protestantyzm pozwalał bogacić się materialnie. W nim *homo technicus* znajdował oparcie i sprzyjające środowisko dla swego rozwoju. Dotychczasowa etyka katolicka³⁹ nie zezwalała na scenariusz rozwoju sugerowany przez protestantyzm.

³⁶ Por. *The Rise of Capitalism*, (red.) Landes D., New York 1966, 7.

³⁷ Mizińska J., *Przedmowa*, w: Weber M., *Etyka protestancka...*, XVIII–XIX.

³⁸ Weber M., *Etyka protestancka...*, 20–21.

³⁹ Zob. Majka J. ks., *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982.

Przychylał się on bowiem do zasady, iż w dążeniu do bogactwa cel nie limituje środków. Reformacja stworzyła taki system moralny, który pozwalał całej sferze gospodarczej funkcjonować jako niezależnej grupie społecznej⁴⁰. Obszarem protestantyzmu, w obrębie którego Homo Faber znalazł dogodnie środowisko do swego rozwoju, była idea zawodu i nowe spójowanie ascezy. Kwestie powyższe staną się obecnie przedmiotem analiz. Ich celem będzie uchwycenie czynników uzasadniających aktywność i przyszłą ekspansję techniczną człowieka technicznego.

(a) Idea zawodu w protestantyzmie

W niemieckim i angielskim źródłosłowie „zawód”⁴¹ ukryte jest pewne wyobrażenie religijne⁴². Zawierają one idee zadania postawionego przez Boga. Zawód rozumiany jest jako zadanie-powołanie. Powyższe nastawienie posiada swoje uzasadnienie w prezentowanej wcześniej teologicznej warstwie doktryny protestanckiej. Potwierdzają to opinie dotyczące znaczenia pracy i zawodu głoszone przez poszczególnych przedstawicieli protestantyzmu.

W przypadku pracy Marcin Luter uważa, iż posiadała ona wymiar postawionego przez Boga zadania. Praca zawsze była wewnętrznym wyrazem miłości bliźniego a podział pracy zmuszał każdego człowieka, aby pracował dla innych⁴³. Inny przedstawiciel myśli protestanckiej, A. H. Francke, pisał wprost, iż praca zawodowa to *par excellence* środek ascezy, dzięki któremu wierni otrzymują Boże błogosławieństwo⁴⁴. Takie rozumienie wartości pracy zdaje się wskazywać na dwie jej zasadnicze funkcje. Po pierwsze, stawała się środkiem dla osiągnięcia pewności zbowienia. Po drugie, była również środkiem odreagowania stanów religijnego strachu⁴⁵.

Podobna do prezentowanego powyżej rozumienia pracy była również protestancka idea zawodu. Według M. Lutra zawód to zrządzenie Boga – przeznaczenie, któremu człowiek ma się podporządkować⁴⁶. Zdaniem natomiast Richarda Baxtera zawodu nie można sprowadzić tylko do przeznaczenia. W swojej istocie stanowi skierowany do człowieka rozkaz Boga, by działał na Jego chwałę⁴⁷. Na tej podstawie wspomniany autor wyprowadza zasadę bezwzględnej konieczności⁴⁸ pracy. Nic nie zwalnia od obowiązku pracy, u podstaw której posadawione zostało wezwanie Boga.

Prezentowane powyżej rozumienia zawodu i pracy wprowadzały znaczne zmiany w mentalności ówczesnego człowieka i przyczyniły się tym samym do powstania człowieka technicznego. Praca i zawód premiowały przedsiębiorczość, zaradność, uczciwość, otwartość na zmiany, wytrwałość itp. – cechy przydatne nie tylko dla rozwoju ekonomicznego człowieka technicznego. Nie oznacza to jednak, iż protestanckie rozumienie zawodu pozostało nieważliwe na zmiany, jakie zachodziły w następnych dziesięcioleciach. W obecnych czasach utraciło już bezpowrotnie swój religijno-etyczny sens. Homo Faber doświadczył tym samym kolejnego przewartościowania swoich postaw. Potwierdza to Max Weber, gdy pisze, że idea „obowiązku zawodowego” krąży wśród nas jako duch niegdyś religijnych treści. Człowiek współczesny jednakże rezygnuje dziś z rozpatrywania i interpretowania, dlaczego tak a nie inaczej postępuje. Jego dążenie do zwiększenia zysku pozabawione jest już całkowiec religijno-etycznego sensu, a staje się pewnego rodzaju sportem⁴⁹.

⁴⁰ Por. Rosenberg N., Birdzell L. E. Jr., *Historia kapitalizmu*, 207.

⁴¹ „Zawód” – niem. *Beruf*, od *berufen* – powoływać, powołany; ang. *calling*.

⁴² Por. Weber M., *Etyka protestancka...*, 61–63.

⁴³ Por. Weber M., *Etyka protestancka...*, 65. Z poglądem Lutra na pojęcie pracy koresponduje wypowiedź Kalwina, gdy pisze, iż pracy „nie powinniśmy wykonywać w pogoni za bogactwem lub dla zysków z bezprawnych działań, przez podstęp i występstwo, przez gwałt i zadawanie bólu naszym sąsiadom, lecz powinniśmy ograniczyć się do służby tym sprawom, które nie zepchną nas z drogi niewinności” – *Institutes of the Christian Religion*, Geneva 1559; przeł. na język angielski J. Allen, London 1813, wyd. VII amerykańskie, t. 1, Philadelphia 1936, s. 761–762, za: Rosenberg N., Birdzell L. E. Jr., *Historia kapitalizmu*, 192.

⁴⁴ Por. Weber M., *Etyka protestancka...*, 121.

⁴⁵ Por. tamże, 94.

⁴⁶ Tamże, 70–71.

⁴⁷ Por. Baxter R., *Christian Directory*, cyt. wg: Weber M. *Etyka protestancka...*, 108 nn.

⁴⁸ Por. tamże, 105–106.

⁴⁹ Weber M., *Etyka protestancka...*, 181.

(b) Asceza protestancka

Reorientacja, którą wprowadził protestantyzm w rozumieniu wartości pracy i rozumieniu zawodu, sprawiła, iż średniowieczny *homo religiosus* uległ przeobrażeniu w kapitalistycznego *homo oeconomicus*. Jak zauważa Jadwiga Mizińska, równowaga między tymi dwiema stronami „ducha kapitalizmu” była możliwa dzięki nakazowi ascezy⁵⁰. Przyjrzyjmy się zatem niektórym tezom głoszonym przez ascezę protestancką, bowiem stanowi ona kolejny czynnik determinujący powstanie Homo Faber.

Protestantyzm rozumiał ascezę jako rodzaj konkretnego, racjonalnie kształtowanego działania, do którego zobowiązany był każdy człowiek, o ile chciał być pewien swego zbawienia⁵¹. Moim zdaniem wyakcentowanie elementu racjonalności w ascezie protestanckiej stanowi czynnik, poprzez który człowiek techniczny zaadoptował ją do swoich potrzeb. Z tego też względu wspomniana asceza posiada jednocześnie świeckie i religijne zabarwienie. Jej realizacja wymaga zespolenia dwóch zdawałoby się oddzielnych światów – świata religii *homo religiosus* oraz świata ekonomii *homo technicus*⁵². Konsekwencją powyższej orientacji myślowej jest zdaniem, R. Baxtera, zasada bezwzględnego obowiązku pracy powiązana z rozumieniem zawodu jako rozkazu Boga⁵³. Sądzę, iż powyższe spostrzeżenie wskazuje kierunek przemian mentalności Homo Faber. W sposób wyraźny tworzy się grunt pod przyszłą, zmienną dla człowieka technicznego, mentalność progresizmu.

Innym, ważnym dla niniejszych analiz, rysem ascezy protestanckiej jest jej wyraźnie negatywny stosunek do materialnej biedy i potępienie żebractwa⁵⁴. Jak zauważa M. Weber – powołując się przy tym na np. Richarda Baxtera i G. White’a⁵⁵ – „chcieć być biednym oznaczało, [...] to samo, co chcieć być chorym, a to byłoby naganne i szkodliwe dla chwały Bożej. Tym bardziej żebranie jest dla kogoś zdolnego do pracy nie tylko objawem grzesznej gnuśności, lecz wręcz, [...] wykracza przeciwko miłości bliźniego”⁵⁶. Z punktu widzenia Homo Faber powyższe nastawienie znacząco wpływa na jego aktywność techniczną. Zaowocuje bowiem ono w przyszłości kultem pracy⁵⁷. Praca postrzegana będzie przez człowieka technicznego jako jeden ze sposobów życia i doświadczenia świata.

⁵⁰ Por. Mizińska J., *Przedmowa*, w: Weber M., *Etyka protestancka...*, XVIII.

⁵¹ Por. Weber M., *Etyka protestancka...*, 143.

⁵² Z powyższych względów Richard Baxter głosił pogląd o bezwartościowości a nawet naganności kontemplacji, w przypadku gdy odbywała się kosztem pracy zawodowej. Według cytowanego autora kontemplacja sama w sobie jest bezczynna. Jej efekt to marnowanie czasu. Bogu natomiast podoba się praca zawodowa, bo przez nią człowiek urzeczywistnia w świecie wolę Stwórcy (por. Baxter R., *Christian Directory*, 108nn.). Podkreślenie wartości czasu zdaje się mieć duże znaczenie dla R. Baxtera. Czas jest niezmiernie cenny. Mamotrawstwo czasu zakrawa na grzech ciężki. Każda stracona godzina to „odmowa” służby dla chwały Bożej (por. tamże, 79.).

⁵³ Por. Baxter R., *Christian Directory*, 105 nn.

⁵⁴ Podkreślenia wymaga fakt, iż cechą ascezy protestanckiej – szczególnie w jej purytańskiej wersji – było również potępienie niefrasobliwego korzystania z życia i jego radości. Według Maxa Webera dla purytanów biologiczne korzystanie z radości życia (np. za pośrednictwem sportu lub tańca) odciągające człowieka od pracy i pobożności było wrogiem racjonalnie pojmowanego ascetycznego sposobu życia (por. Weber M., *Etyka protestancka...*, 143, 163.). Cenili natomiast naukę, podkreślając potrzebę uczoności w dyskusjach teologicznych (por. tamże, 164.). Natomiast relacja do dóbr kultury nacechowana była dużą rezerwą. Teatr uważali za coś grzesznego. Nieufnie odnosili się do sztuki uważając ją za pozbawioną celu, nieascetyczną i nie przynoszącą wymiernej chwały Bogu (por. tamże, 166.). Podkreślić wypada, iż postawa taka nie była rodzajem obskurantckiego lekceważenia kultury jako takiej. Purytanie popierali trzeźwą celowość w wyborze motywów artystycznych. Dla kwaków natomiast pojęcie *comfort* oznaczało czystą i solidną – pozbawioną pozorów artystycznego przepychu – wygodę mieszczańskiego domu (por. tamże, 170.).

⁵⁵ Por. White G., *Baptist Handbook*, 1904, 104, cyt. wg. Weber M., *Etyka protestancka*.

⁵⁶ Por. Weber M., *Etyka protestancka...*, 157–158.

⁵⁷ W tym miejscu wypada jednak zwrócić uwagę na swoistą niekonsekwencję teoretyków protestantyzmu. Z jednej strony – potępiają biedę, traktując ją jako symptom grzesznego lenist-

Asceza protestancka w relacji do tworzenia prywatnego bogactwa Homo Faber zwracała uwagę na następujące kwestie. Po pierwsze – walczyła z bezprawiem, chciwością i „mamonizmem”. Opowiadała się tym samym przeciwko bogactwu pojmowanemu jako *ostateczny cel* ludzkiego działania. Gloryfikowała natomiast bogactwo jako *owoc pracy*, dostrzegając w nim wyraz błogosławieństwa bożego. Po drugie – podkreślała wartość pracy. Ta ostatnia zyskała rangę najważniejszego środka ascetycznego. Takie nastawienie protestantyzmu stanowiło dźwignię ekspansji kapitalizmu a pośrednio czynnik determinujący działanie człowieka technicznego. Sprzyjało tworzeniu się kapitału poprzez ascetyczną oszczędność⁵⁸ Po trzecie, walcząc przeciwko niefrasobliwemu korzystaniu z przyjemności życia i preferując daleko posuniętą oszczędność w konsumpcji dóbr utrzymywała tym samym przekonanie o potrzebie racjonalnego nabywania dóbr i równie racjonalnego ich używania⁵⁹.

W perspektywie analiz ekonomicznej sfery działania człowieka technicznego swoistym podsumowaniem powyższych rozważań wydaje się być stwierdzenie cytowanego już wielokrotnie autora. „Wszędzie – pisze Max Weber – gdzie sięgała władza purytańskiego sposobu życia, tam w każdych okolicznościach wychodziła ona na dobre ekonomicznie *racjonalnemu* życiu – co jest oczywiście o wiele ważniejsze niż samo sprzyjanie gromadzeniu kapitału. Takie poglądy na życie zrodziły nowoczesnego »człowieka gospodarki« [*homo oeconomicus* – przyp. tłum]⁶⁰.

wa, z drugiej strony – tolerują biedę upatrując w niej instrument utrzymywania ludzi w posłuszeństwie Bogu i zmuszający robotnika do pracy. Na potwierdzenie powyższego poglądu Max Weber przytacza powiedzenie Kalwina, iż lud (rozumiany tutaj jako masa robotników i rzemieślników) tylko wtedy utrzymany być może w posłuszeństwie Bogu, gdy jest biedny (por. tamże, 176.).

⁵⁸ Por. tamże, 170–171.

⁵⁹ Tamże, 168–169.

⁶⁰ Tamże, 173.